



O zmianach w kisielickiej przychodni. Burmistrz i radni dyskutowali z właścicielami Medipunktu [RELACJA; ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2021.09.26



Burmistrz Rafał Ryszczyk i Przewodniczący Komisji Zdrowia, Kultury, Oświaty i Spraw Socjalnych Mariusz Gross zaprosili właścicieli spółki Medipunkt na spotkanie z radnymi, żeby porozmawiać o sprawach nurtujących mieszkańców.

Jako pierwszy głos zabrał przewodniczący komisji **Mariusz Gross**: Czy przychodnia dostosowała się do zmian, o których Państwo informowali na przełomie sierpnia i września?

Dr Bartosz Turoń: Od samego początku nasze funkcjonowanie w Kisielicach różniło się od stylu pracy doktora Mandakha, bo my nie przyjmujemy pacjentów na sztukę. Na tę chwilę, mówimy już o wrześniu, pomijam czas przejściowy, kiedy mieliśmy tymczasowych lekarzy, gdzie ta praca była wyjątkowo trudna. Dziś pracujemy pełną parą. Można powiedzieć, że mamy ostateczny skład lekarski. Codziennie przyjmuje pediatra, pani dr Kopacz oraz dr Grzelak, internista, lekarz znany i ceniony w okolicy. Mamy także dwóch lekarzy, którzy wspomagają naszą przychodnię, jest to dr Urbowski, chirurg z Nowego Miasta Lubawskiego. To jest lekarz, który będzie się zajmował na terenie Kisielic medycyną zabiegową. Można to nazwać poradnią chirurgiczną i właśnie dr Urbowski,

jak tylko wróci z urlopu w połowie października, będzie normalnie przyjmował. Współpracujemy również z panią dr Obolewicz zajmującą się pacjentami dorosłymi. Ja także będę dojeżdżał do Kisielic i będę wykonywał zadania, którymi zajmowałem się przez ostatnie dwa miesiące, czyli medycyną zabiegową, ortopedią. Są to usługi ponadstandardowe, których POZ nie obejmuje i od października będziemy funkcjonować z tymi wszystkimi dodatkowymi usługami. Odpowiadając na pytanie: Tak, my jesteśmy już od początku września na właściwych torach, które mają doprowadzić do pełnego funkcjonowania ośrodka zdrowia w Kisielicach. Codziennie jest dwóch lekarzy. Jest pediatra i internista. Są dni, że mamy nawet trzech lekarzy.

Elżbieta Wnuk, koordynatorka pracy ośrodka w Kisielicach: Doktor Grzelak jest w poniedziałki i we wtorki od godz. 13.00-18.00. W środy i czwartki od 8 .00 – 13.00, w piątki od 11.00 do 14.00.

Doktor Kopacz w poniedziałki i wtorki od 7.30 do 15.00, w środy od 10.30 do 18.00, w czwartki i piątki od godziny 7.30 do 15.00. To są lekarze, którzy mają listy aktywne. Doktor Grzelak jest lekarzem chorób wewnętrznych, czyli przeznaczonym dla osób dorosłych, natomiast doktor Kopacz przyjmuje dzieci i osoby do 18. roku życia. Są również lekarze dodatkowi, którzy pracują, jak pozwala im ich grafik w placówce macierzystej, to lekarze pracujący w szpitalach. Jest to dr Agnieszka Obolewicz, która zawsze na początku miesiąca wyznacza nam swoje dni pracy. W październiku będzie raz, a będą takie miesiące, że będzie nawet dwa dni w tygodniu. Będą to godziny przedpołudniowe i popołudniowe. Wiem, że już podjęła współpracę z niektórymi z pacjentów, są chętni, którzy chcą się rejestrować do niej i na bieżąco te rejestracje są prowadzone. Także pacjent, jak wychodzi od Pani doktor, to od razu podchodzi do okienka rejestracji i mówi, że ma wyznaczoną datę wizyty kontrolnej za jakiś czas. Od razu odpowiem na Państwa kolejne pytanie, skąd taki ścisk w rejestracji. Właśnie stąd, że lekarz wyznacza konieczność kolejnej wizyty, mając na uwadze, jak ten pacjent podda się diagnozie czy leczeniu. Przy czym zostawiamy miejsce dla tak zwanych pacjentów pilnych. To miejsce jest zawsze dostępne i wtedy proszę o trochę cierpliwości i wyrozumiałości.

Wojciech Nowak, współwłaściciel spółki Medipunkt: Na początku chciałbym bardzo Państwu radnym podziękować, że zgodziliście się z nami spotkać w zaproponowanym przez nas terminie. Zależało nam na spotkaniu w pełnym składzie. Pani Elżbieta i doktor Turoń podali dokładne grafiki, natomiast ja chciałbym, żebyście Państwo też mieli świadomość, iż my nie dysponujemy dowolnie czasem pracy lekarzy. Wykonaliśmy bardzo duży wysiłek, żeby mimo wszystko lekarzy namówić do współpracy, co też się wiązało z odpowiednio wysokimi wynagrodzeniami. Chciałbym jednoznacznie podkreślić, że to będzie podniesienie standardu w stosunku do tego, co oferował dr Mandakh. Czterech specjalistów, lekarzy z doświadczeniem i jeszcze pan doktor Turoń, który deklaruje, że też będzie przyjeżdżał do Kisielic. Są to usługi, które poza POZ wykraczają. Jeśli mówimy o ortopedii, a takim właśnie specjalistą jest dr Turoń, to są to usługi, które w ramach POZ się nie mieszczą. Chirurgia także. Natomiast dzięki temu, że współwłaścicielem Medipunktu jest doktor Turoń, taka opieka będzie dodatkową i nie ma jej nigdzie indziej.

Burmistrz: Czy są dni, kiedy nie ma lekarzy? Lokalni dziennikarze przekazują nam anonimowe listy, w których są zawarte takie informacje.

Dr Bartosz Turoń: Nie, nie ma takiej sytuacji. Szanowny panie burmistrzu, nie chciałbym polemizować z anonimami podsyłanymi panu przez dziennikarzy, ponieważ taki list może wypreparować każdy i napisać cokolwiek, często są to bardzo krzywdzące i nieprawdziwe opinie. Wróćmy jednak do meritum, w lipcu i sierpniu mogła zdarzyć się taka sytuacja, kiedy mieliśmy wypadek losowy i to tylko, jeśli chodzi o lekarza dla osób dorosłych, bo pediatra zawsze był. Sytuacja na rynku medycznym w tym momencie jest dramatyczna. Znaleźć obsadę lekarską do nowego miejsca to jest misja prawie niemożliwa. Przez dwa miesiące mieliśmy sytuację, że lekarze rezygnowali nam po jednym dniu przyjmowania w przychodni, a na to wpływu nie mamy. Trudno było pogodzić się z tym, że lekarz tak potraktował nie tylko nas, ale i całą gminę. Mi samemu

zdarzało się zjechać z dyżuru i przyjmować pacjentów, bo była potrzeba. Tego typu sytuacje będą już teraz rzadkością, ponieważ mamy podpisane umowy z lekarzami.

Burmistrz: Pamiętacie Państwo, szczególnie radni poprzedniej kadencji, jak spotykaliśmy się z dr Mandakhem i na tego typu komisjach jak mantrę powtarzał on: „Nie ma lekarzy”. Doktor Mandakh również mówił: Ogłaszam się w prasie branżowej i nikt się nie zgłasza. Takich tłumaczeń słuchaliśmy kilkanaście lat od poprzedniego szefa POZ, który nie był w stanie niczego załatwić, a teraz udało się to w dwa miesiące. Zobaczcie Państwo, jaki przeskok jakościowy.

Dr Turoń: My umowy mieliśmy już podpisane przed przyjściem do Kisielic, ale osoby u nas pracujące też nie rzucą wszystkiego i nie stawia się natychmiast w Kisielicach.

Burmistrz: To też nie może być każdy lekarz. To musi być lekarz z aktywną listą pacjentów.

Zobaczcie Państwo, wcześniej nie udało się to dr Mandakhowi przez kilkanaście lat, a tu udało się w dwa miesiące pozyskać lekarzy.

Wojciech Nowak: Lekarze to nie jedyna profesja, która stanowi o przychodni. O tym też musimy pamiętać. Chciałbym podkreślić również rolę koordynatora Pani Elżbiety Wnuk. Pani Ela, decydując się na współpracę, została koordynatorem placówki i wykonuje masę rzeczy, których nie widać na zewnątrz, a one w znaczny sposób ułatwiają mieszkańcom Kisielic wizyty w ośrodku. Są również panie pielęgniarki, spółka SAN -MED. Jesteśmy z tą spółką w bardzo dobrych relacjach. Dowiedzieliśmy się jeszcze w tym tygodniu, dopinając temat umów, że panie nie miały nigdy takich podpisanych umów, teraz mamy to wszystko na papierze. No i jest wątek pielęgniarek, które już znacie. Pani Iwona zdecydowała się odejść zaraz na samym początku naszej współpracy. Jest Pani Renata, Pani Helena, Pani Ania, która pomimo tego, że już w sumie mogłaby odejść na emeryturę, wspomaga nas swoją pracą. Od października rozpocznie pracę nowa osoba - rejestratorka medyczna. Cały czas jesteśmy w kontakcie z kilkoma pielęgniarkami, myśląc o przyszłości. Mamy medycynę szkolną. Zajmuje się nią pani Helena.

Mariusz Gross: Są oczywiście pozytywne opinie. Pacjenci chwalą jakość usług Miedipunktu, słyszałem opinie na temat pediatri, że jest profesjonalistką. Według wielu relacji dziecko jest dobrze przebadane i jest odpowiednia porada lekarska, bez pośpiechu.

Elżbieta Wnuk: Miło mi słyszeć takie opinie. Pani doktor jest specjalistą z wieloletnim doświadczeniem. Każdemu pacjentowi jest poświęcony odpowiedni czas i dokumentacja jest prowadzona skrupulatnie, również dokumentacja elektroniczna, co jest ważne w przypadku przewlekłe chorych. Pani doktor jeździ na wizyty domowe, żeby uprościć pracę jesteśmy w trakcie uruchamiania aplikacji mobilnej.

Agnieszka Zając: Jak odbywają się wizyty domowe?

Elżbieta Wnuk: Zawsze w przypadku wizyty domowej konieczna jest decyzja lekarza prowadzącego. Z nim jest uzgadniana ta wizyta i jej termin.

Dr Bartosz Turoń: Musimy zmienić definicję wizyty domowej, jest to wizyta lekarza u osoby, która nie może się dostać do lekarza, bo jest schorowana i sytuacja wymaga wizyty domowej. Sam jeździłem na wizyty domowe przez okres wakacji i spotkałem się z sytuacją, kiedy osoby wymagającej takiej wizyty nie było w domu. Byliśmy na wizytach domowych i u osób skrajnie schorowanych, a nawet umierających.

Chcielibyśmy podkreślić rolę spółki SAN-MED, czyli pielęgniarek środowiskowych, w przypadku pacjentów obłożnie chorych. Ważna jest ocena, o co może zadbać pogotowie, lekarz czy pielęgniarka. Naszą rolą jest, żeby mieszkańcy i potencjalni pacjenci zrozumieli, do kogo najszybciej się udać po

pomoc w określonej sytuacji.

Agnieszka Zając: Czy jeżeli dzwoni pacjent i informuje, że potrzebuje wizyty domowej, to w jaki sposób musicie Państwo potwierdzić, czy rzeczywiście trzeba do niego jechać?

Wojciech Nowak: Weryfikacja zaczyna się od zgłoszenia takiej potrzeby do pani pielęgniarki. Lekarz oddzwania, żeby stwierdzić na podstawie historii choroby, czy ta osoba już się wcześniej leczyła i na co się leczyła. Ta weryfikacja jest potrzebna, bo lekarz w czasie, w którym miałby przejechać niepotrzebnie do pacjenta, mógłby na miejscu w ciągu tej godziny wykonać kilkanaście czynności. Wywiad telefoniczny jest zatem niezbędny.

Elżbieta Wnuk: Podpierając się statystykami, dr Mandakh wizyt domowych średnio odbywał 5. W sierpniu, kiedy doktora Mandakha już nie było, wizyt domowych było 4, we wrześniu 6. Statystyka zatem pokazuje, że nie odstawiamy od poprzednika.

Wioleta Szalkowska: Jak wizyta domowa wygląda w przypadku dzieci? Czy jeżeli w wielodzietnej rodzinie zachoruje trójka dzieci, to czy jest szansa, że do tych dzieci przyjedzie pediatra?

Elżbieta Wnuk: W tej sytuacji ta Pani musi przyjechać do przychodni. Wizyty domowe nie są realizowane na skutek problemów z komunikacją. Wskazaniem są wizyty dzieci np. z łamliwością kości czy problemami umożliwiającymi poruszanie.

Wioleta Szalkowska: Chciałam dopytać odnośnie godzin przyjęć poszczególnych lekarzy. Mamy pediatrę i mamy internistę. Spływają do mnie informacje od mieszkańców, że trudno się dostosować do tych godzin przyjmowania albo do południa albo po południu. Pediatra przyjmuje tylko dzieci, a internista tylko osoby dorosłe.

Dr Bartosz Turoń: Tak. Mamy jasno wyznaczone godziny. Jeżeli ktoś jest chory, to wskazane jest, żeby pozostał w domu i wtedy będzie mógł skorzystać z porady lekarskiej, bo lekarze są każdego dnia. Prosimy się do tej sytuacji dostosować. Dodatkowo są trzy dni, gdzie mamy dopełnienie tych godzin przez lekarzy dojeżdżających.

Wioleta Szalkowska: Jeżeli człowiek budzi się rano mocno przeziębiony w poniedziałek, a wizytę proponuje mu się w piątek, to co w tej sytuacji? Co w sytuacji nagłej?

Elżbieta Wnuk: W rejestracji, którą będziemy od teraz prowadzili, pozostawiamy miejsca dla pacjentów wymagających natychmiastowej pomocy. Po konsultacji telefonicznej lekarz poinformuje pacjenta, np. Tak, proszę przyjechać.

Wioleta Szalkowska: Pielęgniarki mówią niekiedy, że trzeba czekać do końca dnia.

Wnuk: Być może były to pojedyncze przypadki. Decyzję o przyjęciu podejmuje lekarz, który ma już zarejestrowanych pacjentów, oni także oczekują przyjęcia.

Dr Bartosz Turoń: W nagłych przypadkach naszym lekarzom sukcesywnie będzie się udawało znaleźć jakieś luki. Proszę jednak pamiętać, że wizyta nagła nie jest wizytą planową i lekarz w czasie swojej pracy będzie musiał znaleźć czas, żeby przyjąć dodatkowego pacjenta. Weźcie Państwo pod uwagę, że inni pacjenci czekają na umówioną wizytę, a tu trzeba znaleźć czas dla kogoś innego. Niemniej jednak luki na takie wizyty są przewidziane. Szanowni Państwo, limity na dany dzień wynikają z czasu pracy lekarza. Nie jest on w stanie przyjąć pacjenta, poświęcając mu minutę czy dwie, my stawiamy na jakość. Niedopuszczalne jest przyjmowanie ludzi na sztukę i tak działać mnie będziemy. Wiedźcie Państwo, że przychodzą pacjenci z zaległościami, uzupełnieniami obszernej dokumentacji, stałych zleceń, drukami na leczenie uzdrowiskowe. To trwa. Dodatkowo lekarze

poznają pacjentów. Później ta płynność będzie znacznie większa i te luki na pacjentów nagłych i pilnych będą się same tworzyły. Rejestracja jest dla pacjenta od poniedziałku do piątku od godziny 7.30 do 18.00. Od godziny 8.00 do 18.00 telefoniczna. Z ukłonem dla tego pacjenta, który chory dotrze do przychodni mimo utrudnionej komunikacji. Często mówicie Państwo, że nie możecie się dodzwonić do ośrodka. Tak, dlatego, że teraz jest nagminne zgłaszanie zapotrzebowania na recepty, które są nagminne, żeby umożliwić korzystanie ze wszystkich możliwych dostępów i programów – również wprowadziliśmy zamawianie recept o określonych godzinach i będzie to w godzinach 11.00-16.00. Wówczas jest pełna obsada personelu pielęgniarstwa i jest możliwość wykonania przez lekarza teleporady. Gwarantuję to zapewnienie płynności świadczonych usług.

Wioleta Szalkowska: Czy przychodnia działa według określonych wymogów NFZ?

Elżbieta Wnuk: Jak najbardziej. We wtorek podpisywany był kontrakt z NFZ na medycynę szkolną. Panie z NFZ będąc w przychodni już trzy razy, za każdym razem mówią o zauważonych zmianach, poprawie pracy kisielickiej przychodni.

Wioleta Szalkowska: Lekarze są oceniani naprawdę bardzo wysoko. Są znakomitymi fachowcami, ale mieszkańcy mają obawy o samo przyjęcie do lekarza.

Dr Bartosz Turoń: Nastąpi jeszcze jedna zmiana. Pacjenci, którzy chorują przewlekłe i przez wiele lat przyjmujący ten sam lek będą mogli zadzwonić i zamówić receptę, nie będą wtedy blokować miejsca. Nie ma problemu, żeby wystawić to zlecenie na dłuższy okres. Apteka może wówczas sama przez ten czas realizować to zlecenie bez konieczności wizyty pacjenta w przychodni. Będzie to wymagało przystosowania się społeczeństwa i personelu do zmian, ale będziemy zachęcać do takich działań. Zdecydowanie usprawni to współpracę. W tym celu podpisane zostało porozumienie z panią Anną Dybich prowadzącą aptekę. Współpracuje z nami w momencie braku dostawy energii elektrycznej i zabezpiecza nasze szczepionki, gwarantując ich właściwą jakość.

Wioleta Szalkowska: Przekonałam się na własnej skórze i słyszę również złe opinie innych osób na temat pracy pielęgniarek. O ile pani Gołembiewska, ogarniając mnóstwo spraw, jest bardzo miła i empatyczna, to o innych paniach słyszę dużo złych opinii.

Wojciech Nowak: Wracając do pytania Państwa, czy my się zastosowaliśmy do zmian. Ja bym to pytanie odwrócił – czy wszyscy poza nami są do tych zmian gotowi, bo wspomniane panie jednak przywykły do systemu współpracy z dr Mandakhem. Chciałbym zaznaczyć, że naszą obecność w Kisielicach musieliśmy zacząć od podstawowych spraw jak sprzątanie, zadbanie o sanitariaty, obecność wody w kranach, czy porządek w dokumentacji. I nie było to zaniechanie właściciela, czyli gminy. Ten nieład panował również w relacjach. Nie chcieliśmy robić rewolucji, a wprowadzać ewolucyjnie zmiany. Odejście jednej z pielęgniarek było pewnie konsekwencją zderzenia się wymogów stawianych przez Medipunkt a przeszłością. Jest to okres dość trudny, kiedy nastąpi weryfikacja dostosowania się do panujących zasad. Krzywdzące są stwierdzenia, że wcześniej u pana doktora Mandakha było tak, teraz inaczej. Staraliśmy rozstać się z panem Mandakhem w jak najlepszej atmosferze i teraz wracanie do przeszłości niczemu nie służy. Trudno też wymagać od personelu, żeby był empatyczny, skoro wcześniej pracował inaczej, miłej obsługi trzeba nauczyć i to zrobimy.

Wioleta Szalkowska: Można odpowiedzieć bez ironii, bez przekąsu, kulturalnie i rzeczowo. Inna pielęgniarka też pracuje w tym samym miejscu i ma właściwe podejście.

Wojciech Nowak: My to widzimy i nie bez powodu powiedziałem, że staramy się mieć alternatywę. Jednak nie ma gotowych zastępów pań pielęgniarek chcących pracować w Kisielicach. Jednak żeby nie wylać dziecka z kąpielą, musimy iść na pewne ustępstwa. Rzecz jasna, jest granica pewnych

zachowań. Kulturalnie przekonujemy panie do innych zachowań, podnieśliśmy wynagrodzenia i warunki pracy, czy to pomoże? Zobaczymy. Jeśli nie, będą zmiany.

Tadeusz Dzieńszewski: Szanowni Państwo, chciałbym zapytać, czy będzie stworzony punkt rehabilitacyjny?

Dr Bartosz Turoń: Jesteśmy zainteresowani ponownym otwarciem punktu rehabilitacji. Na ten moment punkt ten wymagałby dużego nakładu środków. Jesteśmy w trakcie przygotowywania projektu doposażenia przychodni w ramach konkursu w NFZ. Sama procedura to długotrwały proces. Dodatkowo sam budynek będzie wymagał remontu w części rehabilitacyjnej. Przystąpienie do konkursu wymaga spełnienia szeregu warunków. Skrzydło starej części budynku musi zostać dostosowane, a to wymaga dużych nakładów pieniężnych. Musimy również zainwestować środki w sprzęt. Kiedy to będzie przygotowane, możemy się zwrócić do NFZ. Pozostaje również wątek ludzki, czyli musi być rehabilitant o określonych kwalifikacjach do kontraktu.

Tadeusz Dzieńszewski: Honorowi dawcy krwi będą mogli dostać się do lekarza bez kolejki?

Wojciech Nowak: Nie myśleliśmy o tym, ale nad tematem należałoby się pochylić. Mamy dużo szacunku do honorowych dawców krwi. Z drugiej strony pan burmistrz mówił, że dawcami są druhowie miejscowej OSP i tu należy zadać sobie pytanie, czy silny, zdrowy strażak chce z tego przywileju korzystać. Jeśli honorowy dawca będzie chciał być przyjęty poza kolejnością, to będzie, ponieważ są to ludzie godni szacunku i przywilejów.

Wioleta Szalkowska: Czy planuje się przyjęcie ginekologa i stomatologa?

Wojciech Nowak: W tym momencie jest to nierealne. W obecnej sytuacji lekarze tych specjalności, a jest to ambulatoryjna opieka specjalistyczna, nie są zainteresowani kontraktami POZ. Lekarze tych profesji działają w ramach indywidualnej prywatnej praktyki lekarskiej. Głównym czynnikiem jest opłacalność i stąd też wynika ta trudność.

Agnieszka Zajac: Macie Państwo podpisane porozumienie z diagnostyką. Czy kiedy trzeba pobrać krew do badania to diagnostykę i rejestrację, obsługuje jedna pielęgniarka? Czy krew do badania pobierają nasze pielęgniarki?

Elżbieta Wnuk: To jest kwestia organizacji pracy diagnostyki i zatrudnienia swojego personelu. Pielęgniarki mają osobną umowę z Diagnostyką. To był nasz pomysł, żeby diagnostyka się u nas pojawiła. Współpracujemy z nimi w innych przychodniach i ta współpracę podjęliśmy na rok.

Agnieszka Zajac: Próbkę są pobierane w części dla osób zdrowych i chorych. Czy jest możliwość przeniesienia diagnostyki do części tylko dla osób zdrowych?

Elżbieta Wnuk: Na ten moment nie ma takich technicznych możliwości. Jest niewiele punktów, w których laboratoria byłyby w całkiem oddzielnych pomieszczeniach. Zwracamy jednak szczególną uwagę na zachowanie odstępów, zakładanie masek i zdrowy rozsądek.

Mariusz Gross: Otrzymuję sygnały, że godziny pobierania krwi do badań są niewystarczające. Czy planujecie Państwo wydłużenie?

Dr Bartosz Turoń: Niestety nie, ponieważ badania powinny być pobierane na czczo i dlatego trwa to do godziny 10.00. Te wykonane w późniejszych godzinach w większości przypadków są niediagnostyczne. Później specjalistycznym samochodem materiał jest przewożony do laboratorium – to też techniczne ograniczenie.

Sekretarz Barbara Pękała: Czy jako pacjent zdrowy mam możliwość zarejestrowania się w każde kolejne 5 dni, które mi pasują?

Wnuk: Oczywiście, że tak.

Wojciech Nowak: Jeszcze raz dziękuję Państwu radnym za to, że zechcieli zmienić termin komisji i dostosować się do naszego kalendarza. Dziękuję także panu burmistrzowi, który zawsze służy nam pomocą i odbiera od nas telefony nawet późnym wieczorem. W Kisielicach jest bardzo dobra atmosfera do współpracy, o czym świadczy chociażby dzisiejsze spotkanie. Dziękuję wszystkim Państwu za to, a pacjentów zapewniam, że są dla nas najważniejsi.

Relację ze spotkania przygotował Urząd Miejski w Kisielicach.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/65527-o-zmianach-w-kisielickiej-przychodni-burmistrz-i-radni-dyskutowali-z-wlas-cicielami-medipunktu-relacja-zdjecia>